



Echa z konwencji

WILLINGEN (RFN) 2-8 SIERPNI 1986 - IC

„Dziękuję Bogu memu, ilekroć na was wspominam”, pisał apostoł św. Paweł z Rzymu do ukochanych braci w odległej Filipii, „Zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością proszę czyniąc...”. Dobry Ojciec Niebieski sprawił, iż mamy przywilej doświadczenia wagi Pawłowych słów w naszym życiu - słów o tęsknocie za braćmi i o wdzięczności za nich. Myślimy o braciach, tych obok nas, w naszych zborach, w zborach sąsiednich, a także i tych, którzy są daleko, za ustanowionymi granicami, na innych kontynentach. Wszyscyśmy pokochali jednego Pana, zrozumieli i ocenili jedną, apostołską Prawdę, bierzemy udział w jednym chrzcie.

Pan łaskawie dopuścił, że wielu z nas mogło uczynić załość swojej tęsknocie. Ziściły się nasze pragnienia oglądania braci z bardzo daleka, z innych krajów, obszarów kulturowych i językowych. Trzecia Międzynarodowa Konwencja Badaczy Pisma Świętego odbyła się w Willingen, RFN i na pewno trzykrotnie goręcej oczekiwana była niż pierwsza, chociażby przez tych z braterstwa, którzy już uczestniczyli w takich duchowych zgromadzeniach w Kufstein czy Obsteig.

Błogosławieństwo Pańskie, szczerść braci organizatorów konwencji sprawiły, że w czasie jej trwania naprawdę nikt nie musiał troszczyć się o sprawy doczesne: pokarm, napój, mieszkanie. Zgromadzeni w liczbie 555 osób z 11 krajów (Danii, Grecji, Indii, Francji, Kanady, Nigerii, NRD, RFN, Polski, USA, Wielkiej Brytanii) od soboty do piątku następnego tygodnia mieliśmy możliwość odwrócić uwagę od materialnych spraw na tyle, aby zanurzyć się w strumieniu bratniej społeczności, duchowych rozważań, uwielbienia w modlitwach i pieśniach. Mogliśmy realizować wyższe cele, których osiągnięcie postanowiliśmy sobie na początku konwencji: uwielbienie, budowanie się, wprowadzanie w czyn, dzielenie się, doświadczenie, ugruntowanie.

Każdego dnia otwieraliśmy nabożeństwo wspólną pieśnią „Ach, ten jest zachwycający”. Mimo, iż śpiewana była w wielu językach, w każdym z nich niosła tę samą treść - zachwycający Widok nadchodzącego Królestwa Bożego, którego oczekują wszyscy naśladowcy Chrystusa. Codziennie wspólnie rozważaliśmy werseły z „Niebiańskiej Manny” - te same dla wszystkich, zwykle zgłębiane w oddaleniu.

Wysłuchaliśmy 25 wykładów z Pisma Świętego, z których większość mogliśmy zrozumieć dzięki pracy tłumaczy. „Bariera językowa” była przeszkodą w porozu-

miewaniu się słowami. Słowa mogą oddać bardzo wiele szczegółów, ale jest coś bardzo ważnego, co może być doskonale zrozumiane bez pomocy słów - miłość braterska. W takim przypadku wystarcza uśmiech, serdeczny uścisk dłoni, pocałowanie święte, a tego nam przecież nie brakowało.

Pomiędzy różnego rodzaju zebraniemi znalazły się i te najbardziej osobiste - zebrania świadectw. Codziennie jedno z nabożeństw było dla braterstwa okazją do wyrażania swych uczuć. I znowu szczegóły były różne, ale jedno powstawało wspólne dla wszystkich świadectw: wyjątkowa radość wynikająca z przywileju znajdowania się w tym miejscu, ze społeczności bratniej i chodzenia z Panem. Ze łzami w oczach słuchaliśmy świadectw najstarszego oraz najmłodszego z braci przebywających na konwencji, opowieści o cudownym ocaleniu przez misjonarzy chłopca porzuconego w afrykańskiej dżungli, który poznał Prawdę i jest obecnie naszym bratem w Chrystusie. Z zaciekawieniem dowiadywaliśmy się o Pracy Pańskiej prowadzonej w wielu krajach (między innymi w Indiach, Grecji, Nigerii) oraz dzieliłiśmy się spostrzeżeniami o działalności „na niwie młodzieżowej”.

Młodzież i dzieci znalazły też coś dla siebie w Willingen: przygotowane specjalnie dla nich zajęcia i spotkania, które odbywały się równoległe z zebraniemi na dużej sali. Wieczory mijały nam na uwielbieniu Pana pieśnią. Mieliśmy okazję słuchać różnych chórów: z Francji, USA, RFN a także naszego, polskiego chóru „SELA”. Na zakończenie jednego z dni konwencja obejrzelśmy audiowizualny pokaz o stworzeniu świata pt. „Na początku”, po którym pieśń „Jak wielkimś Ty” brzmiała być może najserdeczniej w życiu wielu z nas. Innego wieczoru zgromadziliśmy się w celu rozważania pytań tak zajmujących i wymagających szerokich odpowiedzi, że na zaplanowanych 5 udało nam się zastanowić nad trzema: Czy światło Prawdy zwiększyło się po śmierci brata Russella? Które doktryny czy nauki powinny być uważane za podstawowe między braćmi? Jak dużej jedności mamy oczekiwać pomiędzy braterstwem i w jakiej mierze powinni bracia z sobą współpracować?

W czasie posiłków i wieczorami spędzaliśmy miłe chwile z wieloma „nowo odkrytymi” osobami, często korzystając z pomocy tłumaczy. Takie zwykłe rozmowy, dzięki którym poznać można było osobiście brata czy siostrę z dalekiego kraju, dowiedzieć się czegoś o ich codziennym życiu w Prawdzie, ich szczególnych fascynacjach czy przeżyciach, pozostaną chyba na długo w naszej pamięci. W czasie przerw między nabożeństwami robiliśmy zdjęcia, wymienialiśmy adresy. Już



wkrótce ze zdziwieniem i smutkiem mieliśmy stwierdzić, iż pozostały one jedyną pamiątką i możliwością kontaktu między braterstwem z różnych państw.

Ostatnie nabożeństwo, podsumowujące naszą siedmiodniową błogosławioną społeczność, zakończone zostało pieśnią „Zostań z Bogiem”, wykonaną przez wielki chór składający się ze wszystkich uczestniczących w konwencji chórów. Ta pieśń była o tyle bardziej wzruszająca niż zwykle, o ile bardziej niezwykła i rzadka bywa możliwość takiej społeczności jak w Willingen. Być może, jeśli Pan pozwoli, spotkamy się w takim gronie jeszcze kiedyś tu, na ziemi, lecz, niezależnie od tego, gorąco ufamy, że będziemy mieli przywilej rozpoznać uczestników tej duchowej uczty w czasie największej najdłuższej w historii wszechświata konwencji - poza wtóra zasłoną, w chwalebnej światłości.

A tymczasem myślimy o oddalonych od nas braciach i siostrach, zacieśniamy węzeł bratniej miłości w codziennych modlitwach, „w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością proszę czyniąc, za społeczność waszą w Ewangeli, od pierwszego dnia aż dotąd”.

ZAKOPANE, 17 SIERPNI 1986

Wyrósł sobie ten świerk na skalnej perci pod naporem halnego wiatru nad srebrzystym potokiem w promieniach tatrzańskiego słońca, aż go zwała wicher, a ręką człowieka zamienia go na belki do budowy góralskiej chaty. Z ostatniej gałęzi wykroiła deseczkę, a na niej wyrzeźbiła: „Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa jego...”. Te słowa Dawidowej modlitwy wyszeptane gdzieś w górach Judei stały się pod Giewontem naczelnym hasłem konwencji, która odbyła się w Kościelisku u br. Ignacego Miksy. Gospodarz przywitał zebranych i w imieniu Zboru zaproponował, aby przewodniczył br. Z. Kołacz.

Pierwszym wykładem na temat „Modlitwa Abrahama” usłużył br. D. Krawczyk, następnie br. D. Grudzień na temat „Zwycięstwo Gedeona” oraz br. M. Jakubowski wykładem napominającym z Efezj. 6:1-3.

Po przerwie obiadowej chór SELA zaśpiewał kilka pieśni oraz zostały przekazane pozdrowienia od zborów w Pulversheim i Bollwiller we Francji przez br. St. Walusia.

Następnie wykładami usłużyli: br. J. Sygnowski na temat „Pan chorągiew moja” i br. P. Suchanek „Dobra cząstka”. Br. Z. Kołacz zakończył konwencję słowami proroka Malachiasza 3:10.

Bóg otworzył nam wstęp do niebiańskiego spichlerza i tylko naszą winą będzie, jeżeli z tego spichlerza nic nie wyniesiemy (2 Kor. 3:10).

Pionowo sterczące skały
Iglami świerków się jeżą
W ciemną się zieleń ubrały
Lecz balsamiczną i świeżą
Z której gdzieniegdzie szczyt biały
Kamienną wytryśnie wieżą
Lub nagie skały ostrze
Szeroko pierś swą rozpostrze.
Dziwaczne fantazji gmachu
Z wejrzeniem coraz to nowem
Wiszące ściany i dachy
Tłoczą się ponad parowem
Lub uciekają w lazury
Rzeźbione przez Boga góry
Wypchnięte z ziemi ogniska -
- To Kościeliska.

BIAŁOGARD, 22-24 SIERPNI 1986

Z przyjemnością dzielimy się radością, jaką przeżyliśmy we wspaniałej duchowej przystani w Białogardzie. Z różnych stron naszego kraju zgromadziło się około 350 osób. Aura wprawdzie nam nie dopisała, gdyż przez dwa dni padał deszcz, lecz to nie zakłócało wspaniałej pogody ducha. Wraz z Dawidem możemy wszyscy powiedzieć: „Albowiem lepszy jest dzień w przedśionkach twoich niż gdzie indziej tysiąc” - Psalm 84:11. W takim „przedśionku” domu Boga przeżyliśmy trzy dni słuchając wspaniałych słów Bożych.

Wykłady, którymi nas posilali słudzy Boży, były budujące i „w czas wypowiedziane”. Zachęcano nas do gorliwości i wytrwania „w wierze raz świętym podanej”.

Odbył się też chrzest - symbol poświęcenia się na służbę Bogu. Poświęciło się dwóch braci: jeden ze zboru białogardzkiego, a drugi z Chrzanowa. Obu braciom złożyliśmy życzenia błogosławieństwa Bożego na nowej żywej drodze, która prowadzi do żywota wiecznego.

Co ma początek, musi mieć i koniec. Braterstwo odjeżdżając do swych domów żegnali się życząc sobie wytrwania w poświęceniu i ponownego spotkania za rok w Białogardzie.

TARNÓW, 7 WRZEŚNIA 1986

Dobry Ojciec Niebieski pobłogosławił nasze pragnienia i pozwolił nam przy pomocy braterstwa z okolicznych zborów urządzić jednodniową ucztę duchową w sali Teatru w Tarnowie. Sprawilo nam wielką radość to, że mogliśmy zobaczyć na niej wielu braci i sióstr z różnych stron Polski.



Wykładami usłużyli: br. D. Krawczyk - „*Królestwo Boże*”, br. . Kamiński - „*Szukam braci moich*”, br. Z. Skadłubowicz - „*Spotkania z Jezusem*”, br. R. Rorata - „*Jedność Kościoła*”, br. D. Kaleta - „*Bogiem gór jest Pan*”. Słuchaliśmy także pieśni nabożnych śpiewanych przez chór „SELA” I tak bardzo szybko upłynął nam ten

dzień w miłej, braterskiej społeczności, zakończonej pieśnią „Zostań z Bogiem” oraz „Psalmem 133”.

R-
„Straż”